„OGNIWO“

Wychodzi raz na miesiąc
Adres: redakt. J. Chwastek
BYDGOSZCZ
ULICA DŁUGA NR. 66

ORGAN POLSKIEGO TOWARZ. EWANGELICKIEGO W BYDGOSZCZY.

Numer pojedynczy dla nieczłonków Polskiego Towarz. Ewangelickiego 20 groszy
OGŁOSZENIA OD UMOWY

Rok 1 | Bydgoszcz, w październiku 1927 roku | Nr. 9

Jednostka a Zbór.

I nie jestem Więcej na świecie, ale oni są na świecie, a Ja do Ciebie idę. Ojcze Święty! zachowaj ich w imieniu Swojem, których mi dałeś, aby byli jedno, jak my.
Ju, 17, 11.

Są to słowa z modlitwy arcykapłańskiej, wypowiedzianej przez Zbawiciela w obliczu nieuniknionej śmierci na krzyżu. Jak matka, konając, jeszcze się o sieroty swe troska i ostaniem tchnieniem błaga Najwyższego o szczęście dla nich, tak Chrystus Pan ostatnie myśli zwraca ku gromadzie uczniów, których mu Bóg powierzył. Pozostawić ich oto musi w świecie, pełnym niebezpieczeństw i pokus, tem zdradliwszym, że Golgota zdawać im się zrazu będzie załamaniem całej działalności Pańskiej. W uroczystej więc chwili pojednania pragnie tchnąć w te struchlałe serca pewność, że ziści się niechybnie to, za co walczy i cierpi i życie kładzie w ofierze. - pojednanie człowieka z Bogiem A ci, co pierwsi tej łaski dostąpią, pierwsi też winni nosić na sobie jej znamię, którem jest miłość społeczna. Dlatego wzywa Ojca o błogosławieństwo aby wszyscy skojarzeni byli z sobą tak ścisłym węzłem, jaki łączy Jego z Przedwiecznym.

Uczniowie słusznie pojęli tę przedzgonną modlitwę, jako wyraz tego, że nie ich własna dobra wola tworzy społeczność świętych ale że to krew Chrystusowa spaja wszystkich w nierozerwalny związek dusz. To też jeżeli dla ideału braterstwa szukamy odpowiednika w czynach i w życiu, tedy znajdziemy go tu właśnie, w gronie apostołów i w pierwotnych zborach chrześcijańskich, jak o tem świadczą wymowne słowa Pisma! „A u mnóstwa onego wierzących było serce jedno i dusza jedna (Dz. Ap. 4,32)“

Tak trwać mogło i trwało istotnie, dapóki nie przygasła żywa wiara, że do społeczności z bliźnimi prowadzi społeczność z Chrystusem. Powiadam: „żywa wiara,“ bo w zasadzie każdy chrześcijanin temu przekonaniu przytwierdzi. Ale czyn, ale życie kościelne naszych czasów?

My dziś naogół zanadto wielką przywiązujemy wagę do poczynań jednostek, aby to przekonanie w zupełności podzielać. Tłumaczymy sobie powstawanie społeczności kościelnej na wzór towarzystw, zbyt po ludzku, naturalną skłonnością człowieka do zrzeszania się. Pomijamy zaś w tym tworzeniu kościoła - może bezwiednie - przemożny wpływ żywego Boga. Dlatego też, pomimo niezaprzeczalnej nieraz, dobrej chęci i woli poszczególnych chrześcijan i grup kościelnych, pomimo rozlicznych zjazdów konferencyi i zebrań, tak mało widzimy prawdziwej w łonie chrześcijaństwa jedności.

Zwłaszcza w naszych polsko-ewangelickich Zborach na Pomorzu występuję na jaw taki jednostronny, wybujały

pogląd na znaczenie i wpływ jednostki w życiu kościelnem Zbory te wszak powstały dzięki gorliwości i ofiarnej pracy osób, które dobrze zrozumiały, jak niezbędne są na rubieży zachodniej takie placówki ewangelicyzmu polskiego. Wszystko wzrastało w naszych oczach. Samiśmy się wyszukiwali, sami gromadzili, sami organizowali. Cóż tedy dziwnego, że przeceniamy rolę, którą odegraliśmy? że od własnej zgody, czy odmowy uzależniamy w dużej mierze istnienie i rozwój Zboru? I cóż dziwnego, że wbrew dążeniom tych, co sprawę całem sercem umiłowali, tyle śród nas rozdwojeń, a tak niewiele tej jedności, o którą Chrystus prosi Ojca dla uczniów Swoich wobec ponurego widma Golgoty?

Aby lepiej się stało, trzeba postawić na pierwszem miejscu Zbawiciela i jego żywe ciało na ziemi, t. j. zbór, kościół, społeczność świętych,—a potem dopiero siebie Nie my sami od siebie staliśmy się własnością Chrystusa, ale dał nas Jemu na własność Bóg.

Choć zaprzeczeniu nie ulega, że zbawienie każdego z nas zawisło od samodzielnej decyzji, jak to zresztą Kościół Reformacji zawsze z naciskiem podkreśla, —przecież jednak niemniejszą jest prawdą że pochop do tej zbawiennej decyzji znaleźć możemy tylko w całości, w Kościele w Zborze, bo tylko tam odczuwamy obecnie i odczuwać będziemy aż do przyjścia Zbawiciela w chwale żywe tchnienie Jego Ducha.

Stąd też chrześcijanin zdecydowany, to jest taki, który przez Chrystusa pojednał i złączył się z Bogiem, nie może się obyć bez łączności z braćmi po wierze. Gdy ich niema w pobliżu, nie szczędzi trudu i zachodu, by do nich dotrzeć. W niektórych naszych Zborach wiejskich wierni w promieniu kilku mil skupiają się co niedziela na nabożeństwo. Dopiero łączność z domownikami wiary daje naszej wierze moc i trwałość i niespożytą wartość Drzewo, samotnie na polance rosnące, niedość, że bywa wystawione na większy napór wichrów, lecz nadto wzrasta krzywo i pokracznie. Kółko, wrzucone w kąt, jest bezużytecznym sprzętem; umieść je zaś w odpowiedniem miejscu maszynerji, a nic ci go nie zastąpi.

Chciejmy zrozumieć, że Chrystus Pan, pragnąc, aby uczniowie Jego zachowani zostali w jedności, nie myśli o sile zewnętrznej, jaką stanowi każda zwarta organizacja, ale o mocy Bożej, która krzepi słabych, karci opornych, podnosi upadłych i gromadzi wiernych wokół Tego, który był, jest i będzie po wieki. Zrozumiawszy to, spoglądać poczniecie na Zbór Chrystusowy, nie jak na swoje, lecz na Jego dzieło.

Jeśli murarz przy budowie świątyni zamiast uwagę i poświęcenie wkładać w swą pracę, pocznie rozmyślać o wieży, co niebawem ku błękitom wystrzeli,—to łatwo przez niedopatrzenie weźmie jedną i drugą cegłę nadpękniętą i na szwank tę wieżę narazi, którą się już naprzód cieszy. Czyńmy więc, co do nas należy i czego sprawa Zboru od nas wymaga, bez ubocznej myśli. Wiedząc, iż Pan jest budowniczym, a każdy z nas jeno sługą, pozbędziemy się zbyt wygórowanego o sobie mniemania. Spełniajmy tylko swoje obowiązki, a troskę o rozrost i rozkwit Zboru pozostawmy Panu.

I możemy być pewni, że sprawa, której wszyscy służymy, przez to jedynie wygra, i że choć w części spełni się w Zborze naszym, w Zborze uczniów Chrystusowych modlitwa Zbawcy, którą z takim żarem wygłosił: „Ojcze święty! zachowaj ich w imieniu Twojem, których mi dałeś, aby byli jedno, jak my.“ Amen.

X. W. G.

Pieśń.

W życiu społecznem czasów naszych panuje nieopisany zamęt. Co krok natykamy się na najróżnorodniejsze stronnictwa, z których każde zachwala odmienny program uzdrowienia stosunków. Trudno się w tem wszystkiem pomiarkować. Ale nie trudno spostrzec, że na dnie owych walk ideowych, których zgiełkiem rozbrzmiewa doba dzisiejsza, i haseł społecznych, których wrzawa porusza ludzkość całą, kryje się odwieczna nasza tęsknota za harmonją,

za urzeczywistnieniem ideału człowieka. Jeśli zajrzymy w głąb stuleci, to dążenie podobne znajdziemy w najodleglejszych czasach. Znały je już ludy starożytne. Wystawiły one sobie taki ideał w trafnem słowie greków: „kaloskagatos“, co znaczy: „dobry i piękny.“ Walczyły i zabiegały wytrwale o wcielenie tego ideału pięknej, bohaterskiej postaci, złączonej z piękną, szlachetną duszą. Jednym zaś ze środków wychowawczych po temu był śpiew i muzyka. Starzy wiedzieli dobrze, co robili!

Kto z nas obojętnym pozostanie, gdy do jego uszu ,jego duszy przenika pieśń, jak głos z zaświatów? gdy harmonijne dźwięki poruszają nas do głębi, uśmierzają ból, przeganiają troski, koją smutki życia i choć przelotnie dozwalają nam napawać się spokojem niezamąconym, którego pożąda całe nasze jestestwo? Kto opisać zdolen uczucia, jakie przeżywamy, kiedy w cichej porannej godzinie siedzimy w świątyni u stóp Boga naszego, zasłuchani w mejestatyczne tony pieśni pochwalnych, płynących zgodnie z wielorakich ust chóru,—a nam zda się, że te pieśni z naszej duszy płyną, że z naszego wyrwane są serca? Cisi i skupieni opuszczamy podwoje domu Bożego, pełni serdecznej wdzięczności dla Stwórcy, który udzielił ludziom niebiańskiego daru oczyszczania swych serc dźwiękami i w dźwiękach wywnętrzania się przed Nim. Zaiste, pieśń to mowa aniołów. Żaden język, żadne słowo nie zdoła tak przemówić od serca i trafiać do serca, jak pieśń. I mało jest rzeczy na ziemi, któreby nas tak uszlachetniały, jak pieśń.

To uszlachetniające znaczenie pieśni kościół pojął z dawien dawna. By w największej prostocie odbywało się nabożeństwo,—nie brakło w niem nigdy śpiewu. Zwłaszcza kościół luterski pozostawał mu zawsze wiernym. Zowią go stąd kościołem śpiewającym. Powiadają nawet, że Reformacja pieśnią utorowała sobie drogę. Słusznie więc dziś jeszcze chóry śpiewacze cieszą się troskliwą opieką zborów.

Słowa powyższe natury ogólnej uważałem za potrzebne skreślić, aby i śród nas, w Zborze Bydgoskim, rozbudzić zamiłowanie do śpiewu. Bo ze wstydem wyznać musimy że inne zbory daleko nas pod tym względem wyprzedziły. Mamy wprawdzie przy Stowarzyszeniu Młodzieży naszej chór mieszany. Ale dla braku zainteresowania chór ten od dłuższego już czasu wegetuje. Powstał niedawno chór męski przy Polskiem Towarzystwie Ewangelickiem. Ale czy i jego nie spotka ten sam los, czy nie skończy się wszystko na słomianym ogniu.? Oto żale i obawy, których się wyzbyć nie mogę, i którym daję wyraz za pośrednictwem naszego pisemka,—nie aby chętnych zniechęcić, lecz aby ospałych poruszyć do czynu. Zanoszę tedy do młodych i starszych gorącą prośbę, aby nie bezkuteczną: zasilajcie szeregi naszych chórów!

X. W. G.

Z prasy „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ w nr. 272 z dnia 3 października 1927 opisując pobyt Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie, umieszcza następujący ustęp:

P. Prezydent w Zborze Ewangelickiem.

Z kościoła Marjackiego udał się P. Prezydent do **zboru ewangelickiego** przy ulicy Grodzkiej. Przed głównym ołtarzem powitał P. Prezydenta pastor zboru ewangelickiego **ks. Niemczyk** w asystencji płk. **ks. Grycza** kapelana wojskowego. Pastor ks. Niemczyk odprawił modły patrjotyczne za pomyślność Polski i Głowy Państwa, poczem wygłosił od ołtarza gorące przemówienie, składając w **imieniu Polaków wyznania ewangelickiego najkorniejszy hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej.** Pastor ks. Niemczyk zakończył swe przemówienie słowami:

„Nie zawsze było obce naszemu narodowi to, co my jako ewangelicy ideowo reprezentujemy. Był czas kiedy połowa polskiego narodu była przejęta naszemi zasadami. Mimo wrogich przeciwności przez 400 lat **pełniliśmy niezłomnie służbę naszą dla Narodu i**

Ojczyzny. Tak nam wskazywała religja Chrystusowa. Teraz po raz pierwszy w tej świątyni mam zaszczyt witać Najwyższy Majestat Rzeczypospolitej. Odprawiamy modły za Polskę w duchu miłości bliźniego bez różnicy wyznań i narodowości. Racz Panie Prezydencie przyjąć od sług Kościoła ewangelickiego błogosławieństwo. Niech Pan, niech Bóg Najwyższy błogosławi Twojej pracy dla dobra Polski“.

Z kolei duchowni zboru ewangelickiego udzielili P. Prezydentowi **błogosławieństwa**, poczem zebrani w kościele wierni odśpiewali uroczyście „Boże coś Polskę“.

W chwili opuszczania zboru ewangelickiego przez P. Prezydenta, publiczność zgromadzona przed zborem wznosiła okrzyki z głębi serca na cześć Prezydenta Państwa.

Polski Zbór Ewang.-Augsburski

Święto Reformacji przypada w tym roku na poniedziałek. Mimo to nie przekładamy tego święta na niedzielę, lecz uczcimy je w właściwym dniu (31. X.) uroczystem nabożeństwem, podczas którego po az pierwszy wystąpi nowozorganizowany przy Pol. Tow. Ewanp. Chór męski. Przypominamy, że każdy ewangelik ma prąwo (powinen też z tego skorzystać) zwolnić się na ten dzień od zajęć w biurze, w wojsku, czy w szkole. Tak samo sądzimy, że p. p. kupcy zadokumentują przynależność swą do kościoła Reformacji zamknięciem sklepów zwolnieniem personelu przynajmniej na czas trwania nabożeństwa.

W niedzielę, dnia 30 października odprawione zostanie przez ks. K. Ostachiewicza z Zychlina nabożeństwo, połączone z komunją sw. dla reformowanych.

Osobiste. Były długoletni członek Rady Kościelnej naszego Zboru, p. Józef Białoń, obchodził w dniu 1-ym października r. b. dwudziestopięciolecie swej pracy zawodowej. Do serdecznych życzeń, które już złożono powszechnie poważanemu Jubilatowi, Rada Kościelna wa“ dołącza swoje: „Szczęść, Boże i nadal!“

z Torunia

W dniu 23-im października (niedziela) bezpośrednio po nabożeństwie odbędzie się w kościele przy ul. strumykowej 10 **ogólne zebra ie członków miejscowego Pol. Zboru Ewang. - Augsb.**, na którem dokonane zostaną wybory do nowego składu Kolegjum Kościelnego. Przewodniczyć będzie Senjor djecezji Poznańsko - Pomorskiej, ks. G. Manitius z Poznania. Prawo głosu mają wszyscy pełnoletni członkowie Zboru.

Porządek nabożeństw.

Bydgoszcz

Nabożenstwa główne
(w kościele przy ulicy Poznańskiej 13; początek o godz. 12-ej)

23. X. — niedz. 19 po Tr., nabożeństwo wojskowe.
30. X. — niedz. 20 po Tr. z kom. św. dla reformowan.
31. X. — uroczystę nabożenstwo z powodu święta Reformacji
6. XI. — niedz. 21 po Tr., bez kom św.
13. XI. — niedz. 22 po Tr., bez kom. św.
20. XI. — niedz. 23 po Tr., z kom. św.
27. XI. — 1 Adwent, nabożeństwo wojskowe.

Nabożeństwa bibilijne
8-ej wieczorem co drugą środę. a mianowicie 26/X, 9/XI, 23/XI. Libelta 8

Pogadanki historyczne
z okresu reformacyjnego odbywają się, jak wyżej, co drugą środę a mianowicie 19/X, 16/XI, 30/XI

Nabożeństwo dla dzieci
odbywają sie w sali Zborowej co niedzielę, z wyjątkiem czwartej niedzieli w miesiącu; początek o godz. 10 rano.

Toruń

(w kościele przy ulicy Strumykowej Nr. 10 pocz. o godz. 12)

23. X. — niedz. 19 po Tr.; po nabożeństwie wybory do nowego składu Kolegjum Kościeln.
13. XI. — niedz. 22 po Tr., nabożeństwo wojskowe
27. XI. — 1 Adwent, z kom. św.

Wydawca: Polskie Tow. Ewangelickie w Bydgoszczy. Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Chwastek.
Czcionkami Drukarni Kupieckiej w Bydgoszczy, Szpitalna 3